Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 35 Kraków, sobota 13 lutego 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Kalisz i Dąbrowa Górnicza

Mieliśmy więc we wtorek pierwsze na większą skalę rozruchy na tle bezrobocia. Prawdę mówiąc, jest to nawet dziwne, że przy tej masie bezrobotnych, przy ogromie ich nędzy, przy małych widokach rychłej poprawy dotąd w Polsce spokój w poważniejszy sposób nie został zakłócony. Bezrobotni, z których nawet nie wszyscy otrzymują nędzny zasiłek, ćwiczą się w głodowaniu i nie szafują resztką swej energji życiowej w kierunku zadośćuczynienia instynktom człowieka głodnego, nie rozumującego, a cierpiącego.

Kalisz jako miasto prowincjonalne o nieznacznem życiu przemysłowem zapewne pod względem bezrobocia nie jest w gorszem położeniu od wielu innych miast w Polsce. Przeciwnie — w porównaniu z taką Łodzią czy Warszawą a choćby nawet Krakowem bezrobocie jest tam jednem z drugorzędnych zjawisk przesilenia gospodarczego, zaostrzonem tylko specyficzną tępotą „głów" miasta. Jak tam się zajmowano bezrobotnymi? Oto z funduszów państwowych prowadzono tam roboty inwestycyjne, przy których zatrudniano część bezrobotnych, płacąc dziennie według norm: 3 zł. 30 gr żonaci, 3 zł. kawalerzy. Przed kilkunastu dniami władze miejskie z niezrozumiałych względów postanowiły zmienić tę skalę płac w następujący sposób: żonatym 3 zł. 60 gr. a kawalerom 2 zł. dla tych, którzy służyli w wojsku i 1 zł. 50 gr. dla tych, którzy nie służyli. Jednocześnie postanowiono system 2 zmian na tydzień zmienić na system 3 zmian, co znacznie ogranicza liczbę dni roboczych, a więc i zarobków. Magistracki projekt spotkał się z ostrym protestem zainteresowanych. Przed tygodniem wybuchł strajk bezrobotnych zlikwidowany szczęśliwie. Wszczęto pertraktacje. Prowadzono je ociężale, nieumiejętnie.

I na tem tle doszło do tragicznych zajść: byli ranni, są aresztowani, wkroczyła policja wezwano wojsko. Dajmy na to, że na tem smutne zajścia lokalne zakończa się, że pod grozą karabinów nastanie spokój, a „burzyciele" otrzymają swoją porcję kryminału. Tak jednak nie jest ta sprawa prosta jakby się zdawało. Trzeba mieć na uwadze, że zajście lokalne można w inny lub więcej krwawy sposób zlikwidować, można nawet urządzić taką likwidację, która byłaby „odstraszającym przykładem", ale — stara to historja — na bagnetach spokoju oprzeć nie można, a tem mniej można bagnetami regulować gospodarkę społeczną, uzdrowić jej klęski.

A klęska jest olbrzymia. Urzędownie wiemy o 360 tysiącach bezrobotnych, a prywatnie wiadomo, że można śmiało tę samą przez się olbrzymią cyfrę powiększyć o jakie sto tysięcy i to w samych miastach, nie mówiąc o wsiach i miasteczkach, którymi ustawa o zasiłkach dla bezrobotnych zupełnie się nie zajmuje. Pozostańmy jednak przy miastach! Jeżeli zebranych w Kaliszu demonstrujących 300 bezrobotnych nazywa się „tłumem", iluż zebrałoby się choćby na pokojową demonstrację: na zebranie czy na deputacje w mieście od Kalisza większem? Łatwo to powiedzieć, jak to czynią pisma burżuazyjne i brukowe, że agitacja spowodowała zajścia że to czy tamto stronnictwo przygotowało rozruchy, ale na jakiem podłożu mogły przygotowania, gdyby nawet były, spowodować wybuch? Przecież z rocznego blisko doświadczenia wiemy, że bezrobotni ani na chwilę nie stracili spokoju: że tesame siły, które spowodowały zajścia w Kaliszu, istnieją w spotęgowanej formie i gdzieindziej, a mimo to Kalisz tworzy dotąd wyjątek.

Czyż nie jest to najlepszem świadectwem dla rozumu i umiarkowania klasy robotniczej w Polsce? Czy nie jest to dowodem że ta klasa robotnicza jest karną wobec poczynań politycznych swych partji, z których PPS dzień w dzień ponosi nowe ofiary, aby właśnie uniemożliwić zajścia jak w Kaliszu? Czy te sfery lub władze, które z obowiązku problemem bezrobocia mają się zajmować, będą teraz, po krwawym wtorku, oceniać to umiarkowanie z punktu widzenia dotychczasowego jego rezultatu: spokoju, czy z punktu widzenia jednego jego załamania się: zajść w Kaliszu?

To zapytanie, ten apel do sfer miarodajnych jest teraz tem więcej na miejscu, że równocześnie z zajściami w Kaliszu przygotowują się — nietyle krwawe, a przecież w skutkach donioślejsze — zajścia narazie w Zagłębiu dąbrowskiem z możliwością rozszerzenia się i na inne centra przemysłu węglowego. Zajścia te rzucają ciekawe światło na współżycie stronnictw w koalicji, współżycie nieprzeszkadzające pewnym stronnictwom do podziemnej walki przeciw drugim. Zamach przemysłowców węglowych na 8-godzinny czas pracy, na który górnicy odpowiadają strajkiem demonstracyjnym, jest jednym epizodem w nieustannej ich walce z ustawodawstwem robotniczem. Każdy wie, że przemysłowcy węglowi są przednią strażą Lewiatana, że ich atak jest hasłem do ogólnej akcji z ominięciem terenu parlamentarnego, na którym akcja ta nie rokuje najmniejszego powodzenia.

Gdy koalicja została utworzona, endecja — partja Lewiatana — musiała wycofać swój wniosek o zniesieniu ustawy o czasie pracy. Przeniesiono te próby na inny grunt, spreparowano sobie usłużnych — nie bezinteresownie — ludzi i cisami, którzy ciągle szermują hasłem „praworządność", złamali ustawę, zawierając umowę sprzeczną z ustawą. Wiemy napewno, że obrońcy Lewiatana narobią krzyku, że w Polsce przeszkadza się ludziom chcącym pracować; wiemy też, że na stających w obronie ustawy górników spadną gromy za „niszczenie" państwa; mamy już nawet przed sobą jeden taki głos: w „Gazecie Warszawskiej Porannej", która pisze: „W chwili, gdy w społeczeństwie całem utrwala się przekonanie, iż tylko zgodnym wysiłkiem można opanować położenie, gdy zewsząd słychać nawoływania do najbardziej wytężonej pracy, wydarzenia w Zagłębiu Dąbrowskiem są niezmiernie doniosłe."

A więc „społeczeństwo" chce zgodnego wysiłku — górników; chce dłuższej ich pracy, chce większego jeszcze wzbogacenia się przemysłowców, którym 1.25% czystego zysku ponad drobną podwyżkę płac nie wystarcza, bo wolą ten zysk jeszcze powiększyć przez darmowe przedłużenie pracy o 2 godziny. Biedne to społeczeństwo, które takie a nie inne ma pragnienia! A któż, do djabła, jest to społeczeństwo? Czy stanowi je garstka właścicieli kopalń, zaś masa robotnicza jest tylko służebnicą, która w pokorze musi dla tego społeczeństwa tworzyć bogactwa? Na taką rolę robotnicy się nie godzą i niema siły, która wydałaby ich bezbronnych w ręce Lewiatana. Robotnicy się bronią narazie prawnie dozwoloną bronią: strajkiem w przeciwieństwie do pracodawców, którzy walczą łamaniem obowiązujących ustaw.

Kalisz i Dąbrowa górnicza — to dwa ostrzeżenia pod adresem tych, którzy przeciągają strunę. Ostrzeżenia wcale łagodne, które jednak w razie nieposzanowania ich mogą przybrać ostrzejszy ton.

Walka górników

Górnicy jako przednia straż polskiej klasy robotniczej, gotują się do walki w obronie 8-godzinnego dnia pracy. Walka ta została im narzucona przez prowokację baronów węglowych, którzy znaleźli usłużnych pachołków w faszystowskiej organizacji nazywającej się „pracą polską". W jaki sposób do tej walki doszło?

W niedzielę 7 bm. odbyła się konferencja komitetów kopalnianych i zarządów oddziałów Centralnego Związku górników w Zagłębiu Dąbrowskiem. Celem konferencji było zapoznanie się z przebiegiem prowadzonych pertraktacyj przez C. Z. G. z Radą Zjazdu w sprawie podwyższenia płac górników.

Sprawozdanie z przebiegu pertraktacji zdał tow. poseł Stańczyk. Oświadczył on, że przemysłowcy nie zgodzili się na arbitraż i wysunęli prowokacyjną, przeciwustawową propozycję, **że podwyższą zarobki o 5 procent robotnikom dziennym, jeżeli Związek podpisze umowę, że zgadza się na przedłużenie pracy o 2 godz. w sobotę.** Tow. Stańczyk w imieniu delegatów odrzucił tę bezczelną propozycję i pertraktacje zostały zerwane. Wobec tego walka górników o słuszne i sprawiedliwe żądania wchodzi na inne tory, na tory walki, w której wziąć muszą udział wszyscy górnicy, aby zapewnić sobie zwycięstwo.

Kraj nasz po wojnie przechodził najrozmaitsze momenty gospodarcze. Kapitaliści te momenty wykorzystali w pełni. Wykorzystali wojnę i pokój, inflację i stabilizację pieniądza, wykorzystywują również obecne bezrobocie. Zredukowano tysiące robotników, a tych co przy pracy pozostali, postawiono w tak strasznych warunkach i wciąż pod grozą redukcji zmuszono do pracy ponad siły, a nawet wbrew ustawie ponad normę obowiązującego czasu pracy. I oto jesteśmy świadkami, że **produkcja, mimo redukcji 50 proc. robotników, wzrosła o 100 proc. i jednocześnie o 200 proc. wzrosła nędza górników.** Wytworzył się stan nienormalny, niemożliwy do zniesienia. Kapitaliści, przewidując, że przeciw temu musi kiedyś nastąpić reakcja, że robotnik siłą rzeczy będzie musiał wystąpić do otwartej walki, postanowili na ten czas zorganizować sobie pomoc powołaną z szeregów samych robotników. Dawniej pomagali im kozacy, żandarmerja, szpicle i wojsko rosyjskie. Dziś tej roli podjęli się „rodacy", wszelkiego rodzaju hołota, która usiłuje zwerbować do siebie robotników. Przemysłowcy liczą na tę organizację, liczą, że w razie potrzeby sami „rodacy", wbiją nóż w plecy walczącym o kęs chleba górnikom. Dlatego Rada Zjazdu była tak nieustępliwa, dlatego wysuwano nawet bezczelne propozycje. Ale i górnicy nie mają nic do przegrania, nic do stracenia, chyba tę nędzę codzienną, chyba tę biedę przeklętą, zaklepaną, — chyba tę troskę straszliwą, która z życia stwarza piekło, wyżera mózg, tworząc z człowieka szmatę. To też delegaci, po głębokiej rozwadze uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Konferencja kom. kop. i zarządów oddziałów Centr. Zw. górników po wysłuchaniu sprawozdania tow. posła Stańczyka z układów o podwyżkę płac i przywrócenia ustawowego czasu pracy, stwierdza, że **Rada Zjazdu wiarołomnie złamała umowę** podpisaną ze Związkiem górników przez podpisanie nielegalnej umowy ze Związkiem „Praca". Konferencja stwierdza dalej, że **Rada Zjazdu w cynicny sposób łamie obowiązującą ustawę o czasie pracy.** Konferencja wzywa władze do rozwiązania Rady Zjazdu i Związku „Praca polska" jako **organizacyj działających wbrew obowiązującym ustawom,** oraz pociągnięcia do kryminalnej odpowiedzialności tych przedstawicieli Rady Zjazdu i Zw. „Praca polska", który umowę sprzeczną z obowiązującym ustawodawstwem podpisali. Konferencja upoważnia Wydz. Wykonawczy CZG do **proklamowania narazie jednodniowego strejku** jako ostrzeżenie, **że w razie nieuwzględnienia żądań górników proklamowany będzie strejk aż do wywalczenia tych żądań.** Konferencja uchwala odbywać od wtorku zgromadzenia sprawozdawcze po kopalniach, celem poinformowania ogółu robotników o stanowisku Rady Zjazdu i przygotowania walki strejkowej".

Wymownym dowodem, jak dalece nielegalnem było postąpienie przemysłowców i ich pachołków, jest podany już przez nas fakt, że rząd, przez inspektorat pracy unieważnił łajdacką umowę. — Stało się w drodze następującego pisma:

„Do Związku „Praca Polska" w Sosnowcu. Powołując się na zawiadomienie mnie przez przed-

stawiciela Rady Związku „Praca" dnia 5 lutego 1926 r. umowy, względnie protokółu w sprawie 5 proc. dodatku do płac zasadniczych dniówkowych, przewidzianych umową górniczą z dnia 22 kwietnia 1925 r. w zamian za zapłatę przewidzianą art. 16 ustawy z 18 grudnia 1919 r. z racji pracy w soboty 2 godzin nadliczbowych, niniejszem komunikuję, iż kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego nie posiadają zezwoleń przewidzianych w art. 6 powyższej ustawy na pracę w godzinach nadliczbowych w sobotę, przeto umowa podpisana przez panów z Radą Zjazdu jest nieważna, jako sprzeczna z przepisami ustawy. Jednocześnie zaznaczam, że podpisanie przez przedstawicieli Związku „Praca" umowy sprzecznej z istniejącem ustawodawstwem może pociągnąć za sobą skutki przewidziane w art. 14 dekretu z 8 lutego 1919 r. o pracowniczych Zw. zawodowych. Inspektor pracy J. Gallot".

„Oskarżam!"

Sprawozdanie i wnioski sejmowej komisji śledczej dla zbadania więzień

I.

Swego czasu Sejm powołał do życia specjalną komisję celem zbadania stosunków w więzieniach polskich w 1924 i 1925 r. Komisja ukończyła swe prace i przedłożyła Sejmowi sprawozdanie, z którego wyjmujemy szereg faktów.

Więzień w Polsce małych i dużych jest 241; z tego I klasy — 33, II — 67, III — 238, zakładów wychowawczych, poprawczych — 3. Według spisu więźniów na 1 lipca 1924 r. ogółem uwięzionych było 30.302 w., z czego politycznych — 1.467, w tem karnych politycznych — 361, prewencyjnych zaś 1.115.

Komisja zwiedziła 14 więzień pierwszej i 10 drugiej klasy w 20 miejscowościach; w liczbie zwiedzonych więzień były uchodzące za najlepsze i najgorsze — komisja zbadała położenie 10.137 więźniów, w tego 783 politycznych. Nadto zbadała komisja 4 areszty policyjne we Lwowie, Kowlu, Równem i Łodzi, zaliczane do trzeciej klasy.

STRASZNY STAN CEL WIĘZIENNYCH

Więzienia mieszczą się przeważnie w budynkach starych, do tego celu nieprzydatnych, co pociąga za sobą również utrzymywanie nadmiernej ilości straży więziennej. Nie można się jednak dziwić, że budowa więzień, przystosowanych do potrzeb kulturalnego więziennictwa nie wyprzedziła w Polsce budowy szkół powszechnych i domów mieszkalnych. To też w wielu więzieniach, widzianych przez komisję, panuje silne przeludnienie.

W Krakowie np. przypada w niektórych celach po 3, a nawet 2 m. sześc. powietrza na jednego więźnia. Kolosalne przepełnienie jest w Łodzi. W Równem, gdzie pod tym względem stan jest najgorszy, dochodzi do 1,9 m. sz., a nawet 1,86 m. sz. powietrza na więźnia. Więźniowie śpią tedy na narach, na podłodze i pod narami, jeden siennik służy dla dwóch, a słoma w siennikach przekładanych z miejsca na miejsce, starta jest na sieczkę. Brak nawet koców dla każdego z osobna, a o pościeli nie może być mowy. Wyjątkowe nawet starania o czystość w takich warunkach, częsta zmiana bielizny, a nawet froterowanie podłogi butelkami, napotyka na nieprzezwyciężone trudności w postaci dziur w przegniłych deskach podłogi nieremontowanej z braku kredytów. Pomimo tego, że więźniów poddaje się kąpielom i odwszeniu, skarżą się więźniowie, że ogromnie dokucza im robactwo. W takich więzieniach trzyma się ludzi nieraz za błahe powody w areszcze prewencyjnym.

W Nowogródku komisja zastała 18 mężczyzn i 6 kobiet przytrzymywanych prewencyjnie, a oskarżonych o samowolne rozebranie toru kolejki wązkotorowej celem spuszczenia wody, zalewającej im mieszkania - ziemianki, i dwóch zgrzybiałych staruszków, oskarżonych o krzywoprzysięstwo. **Komisja widziała przetrzymywanych pod śledztwem i oczekujących na rozprawę po 2 i 2 i pół roku.** W przepełnionych więzieniach śledczych aresztant bynajmniej nie znajduje się w położeniu lepszem jak ciężki zbrodniarz odpokutowujący swą karę. **Ten stan rzeczy musi ulec zmianie,** zmianie powinna ulec również sama ustawa, obowiązująca w b. zaborze rosyjskim, na której podstawie w wielu wypadkach **nie zalicza się aresztu prewencyjnego do czasu kary,** co wpływa w znacznym stopniu na przeludnienie więzień.

NIEDOSTATECZNA ILOŚĆ POKARMU

W wielu więzieniach skarżyli się więźniowie na brak dostatecznej ilości pokarmu. Nadmienić trzeba, że b. ministerstwo zdrowia ustaliło normę na 2.400 kalorji. Więźniowie pracujący otrzymują coprawda dodatkową normę chleba i mają do 3.000 kalorji, większa część jednak jest niepracujących. **W więzieniu świętokrzyskiem,** oddalonem od siedzib ludzkich, gdzie więźniowie pozbawieni są możności otrzymywania środków żywności od krewnych lub znajomych, gdzie warunki klimatyczne wymagają silniejszego odżywiania, **więźniowie płakali przed członkami komisji,** prosząc o zwiększenie racji żywnościowej, przyznając równocześnie, że przepisane normy otrzymują. Komisja zastała w tem więzieniu **w kilku celach prawie wszystkich chorych na oczy,** co lekarz więzienny tłomaczy stanem osłabienia wskutek niedostatecznego odżywiania. Po bytności komisji racja żywnościowa w tem więzieniu została powiększona do 3.000 kalorji

ZNIEŚĆ WIĘZIENIE ŚWIĘTOKRZYSKIE

Pomimo to komisja doszła do przekonania, że należy więzienie to **jak najprędzej zlikwidować.** Mieści się ono w starych zabudowaniach klasztornych na szczycie Łysej Góry. Pomimo zdwojonej racji opałowej w celach o drzwiach ażurowych, wychodzących na korytarz, **jest zimno i wilgotno.** Na 300 więźniów zastano 51 w szpitalu, niemal wyłącznie chorych na gruźlicę. Dla tych 300 więźniów otrzymuje się 62 strażników, czyli 2 razy więcej, niż wynosi przeciętna ilość straży w innych więzieniach. Z powodu oddalenia od miasta o 4 godziny drogi kołowej (gdzieniegdzie drogi polnej lub górskiej) dostarczanie produktów i transport więźniów jest nadzwyczaj kosztowny. Śmiertelność uwięzionych zastraszająca. W r. 1923 zmarło 78, od stycznia do lipca r. 1924 zmarło 51. Natomiast znalazła komisja w innych, lepiej wyposażonych więzieniach, jak we Wronkach i Rawiczu 529 wolnych miejsc, tak że więźniowie z Świętokrzyska mogli być spokojnie przewiezieni do innych więzień.

WIĘZIENIA W MAŁOPOLSCE

Więzienia w Małopolsce znajdują się w stanie złym, głównie dlatego, że przekazano tam przewodniczącym sądów administrację więzień. W innych więzieniach, w których specjalnie instruowani **więźniowie sprawują zarząd,** panuje gospodarka lepsza, lepszy porządek i posłuszeństwo. Nagół biorąc więzienia w Małopolsce **są najgorzej urządzone i administrowane.** Więzienie w Samborze, wybudowane przed samą wojną i przystosowane do potrzeb kulturalnego więziennictwa i racjonalnego gospodarstwa więziennego, pozostaje dotychczas w stanie ruiny powojennej. Centralne ogrzewanie i kanalizacja — nie działa. Więźniowie nie mają bielizny i systematycznej kąpieli. **Nawet szpital więzienny nie jest w zimie opalany od kilku lat.** Nic dziwnego, że miał tam miejsce **bunt więźniów, który skończył się zabiciem jednego z uwięzionych w celi. Smutny objaw nieopalania więzienia spotkała komisja również w Krakowie. Kredyty, przyznane na opał wystarczyły coprawda na opalanie budynku sądu okręgowego, ale więzienie było w ciągu całej zimy nieopalane.**

Dział pracy w więzieniach małopolskich ogranicza się niemal wyłącznie do wynajmowania więźniów osobom prywatnym lub miastu, do czyszczenia ulic i do reperowania obuwia oficjalistom sądowym i straży więziennej. Gdzieniegdzie są małe szwalnie. Czasem więźniowie używani są do posług w mieszkaniu prywatnem prezesa sądu.

We Lwowie nawet dla małoletnich więźniów niema pracy, ani nauczania.

W POZNAŃSKIEM JEST LEPIEJ

Zgoła odmienne są stosunki w więzieniach byłej dzielnicy pruskiej. Administracja więzienna w tych więzieniach dostosowała się w zupełności do zasady zastosowania produkcyjnej pracy więźniów w jak najszerszych rozmiarach. Większe więzienia wzorowo budowane (Wronki) zarządzane są przez specjalistów dyrektorów, a pomimo formalnej zależności dyrektorów więzień od prokuratorów sądu apelacyjnego tak jedni jak i drudzy są w bezpośrednim kontakcie z departamentem karnym ministerstwa sprawiedliwości i działem pracy przy tym departamencie.

Coprawda były skargi **na zbyt ostry regulamin więzienny pruski,** obowiązujący dotychczas w więzieniach b. zaboru pruskiego. W myśl tego regulaminu odosobnienia więźnia przestrzega się nie tylko w celi, ale na spacerze i w kościele. **Jest też bezwzględny zakaz palenia. Nie wolno posiadać w celi przyborów do pisania, a dla więźniów politycznych niema żadnych ulg.** Administracja więzienna we Wronkach w ramach swych kompetencji stara się jednak ulżyć więźniom wyżej wymienionym, zatrudniając ich w kancelarji więziennej. Skazani na ciężkie więzienie są we Wronkach rozmieszczeni w pojedyńczych celach, skazani zaś na twierdzę, umieszczeni w osobnym budynku, przez cały dzień mają cele otwarte, mogą w celi mieć dowolną ilość książek i innych przedmiotów, korzystają z własnego ubrania, otrzymują gazety wychodzące legalnie i korzystają z kilkogodzinnego spaceru w ciągu dnia.

JAK SIĘ OBCHODZĄ Z WIĘŹNIAMI?

Komisja badała również sposób obchodzenia się z więźniami. W Białymstoku skarżono się na brutalne stosowanie sztucznego odżywiania więźniów na drugi dzień głodówki. **Opierających się sztucznemu odżywianiu więźniów miano obezwładniać, żelaznem narzędziem otwierać usta i wlewać pokarm przemocą.** Oskarżono nawet nadzór więzienny, **że tego rodzaju odżywianie było przyczyną śmierci kilku więźniów.**

We Lwowie przetrzymywani w więzieniu prewencyjnem ludzie inteligentni o uniwersyteckiem wykształceniu mieli być zaraz po przyprowadzeniu strzyżeni maszynką z użyciem przemocy fizycznej. P. oficjał sądowy Krauze tłomaczy to względami higienicznemi, pomimo, iż inni więźniowie pozostający pod jego opieką nie są strzyżeni, a ostrzyżonym wydaje grzebyki do czesania.

Miało też miejsce użycie przemocy przez straż więzienną w Lublinie w stosunku do więźniów politycznych, którzy oparli się zarządzeniu naczelnika więzienia przeniesienia ich do innej celi z racji podejrzenia, że planują ucieczkę w tej celi i po przymusowem przeniesieniu protest swój wyrazili w demolowaniu sprzętów więziennych.

Najbardziej drastycznem było zajście w więzieniu włocławskiem. Komisja mogła nabrać przeświadczenia, że tam miało miejsce **masowe pobicie więźniów przez oddział policji, wprowadzonej do więzienia przez prokuratora do uspokojenia więźniów (!!!),** którzy hałasowali na znak protestu przeciw zarządzeniom podprokuratora. Winnymi zajścia, zdaniem komisji, **były władze prokuratorskie.**

W Łodzi w więzieniu przy ul. Kopernika naczelnik więzienia, nie bacząc na sprzecznie z regulaminem urządzone karcery (w piwnicy wilgotnej, kompletnie ciemnej, bardzo ciasnej) **stosuje kary karceru niemal jako regułę,** a nie nadzwyczajny środek. Na 130 kar w ciągu 5 miesięcy było 90 proc. kar karceru. Karcery (ciemnica w malutkich celkach) są przytem zbudowane w sposób niezgodny z regulaminem więziennym. Znajdują się one w wilgotnej, ciemnej, bardzo ciasnej piwnicy. Nadto nieraz nawet nie badał więźniów przed poddawaniem ich tej karze lekarz, jak tego wymaga regulamin więzienny.

Nagół jednak trzeba stwierdzić, że w więzieniach polskich niema systemu bicia i brutalnego obchodzenia się z więźniami, jakkolwiek zachodzą sporadyczne wypadki wykroczeń przeciw regulaminowi ze strony władz więziennych.

Departament więziennictwa w ministerstwie sprawiedliwości szkoli obecnie personal więzienny.

(Dokończenie nastąpi).

Mord na tle fanatyzmu religijnego

Warszawski „Express Poranny" donosi:

„W Chmielniku, cichem małem miasteczku, leżącem na połowie drogi pomiędzy Kielcami a Buskiem spełniono w sobotę krwawą zbrodnię. W mieścinie tej, zamieszkałej przeważnie przez ludność żydowską urzędniczką magistratu była od lat kilku panna Brandla Zalcman.

Rzecz naturalna, że w myśl obowiązujących przepisów pełniła służbę również w soboty. To odstępstwo było solą w oku miejscowych chasydów.

Próbowali oni kilkakrotnie zmusić p. Zalcmanównę do opuszczenie posady, używali nawet interwencji rabina, lecz nic nie pomogło.

W sobotę ubiegłą p. Zalcmanówna jak zwykle stawiła się do biura. W chwilę później do kancelarji wszedł egzekutor magistracki Chaim Hall i rzekł: „Pani nie wolno dziś pracować!

Gdy p. Zalcmanówna nie chciała opuścić biura, Hall wyjął rewolwer z kieszeni i kilkoma strzałami w głowę położył urzędniczkę trupem. Po dokonaniu zbrodni morderca rzucił się do ucieczki. Rewolwer ukrył na jednej z szaf biurowych. Po krótkiej pogoni Halla aresztowano. Zabójstwo ma charakter wybitnie religijny.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Chrześcijaństwo — socjalizm, a polityka kościelna

Odpowiedź ks. Urbanowi

I.

W dwóch ostatnich zeszytach jezuickiego „Przeglądu Powszechnego" redaktor tegoż, ks. Jan Urban T. J., nanowo podejmuje dość ograny temat: „Czy socjalizm da się pogodzić z katolicyzmem?" Do wznowienia tej dyskusji służy mu za pretekst sprawa również nienowa: listu przedśmiertnego tow. dra Witolda Jodki, oraz napisanego w związku z tym listem artykułu tow. redaktora Emila Haeckera. Ks. Urban stwierdziwszy, jakoby socjalizm był w istocie swojej (?) ateistyczny, pyta, czy przy pewnych zmianach w socjalizmie „mogłoby chrześcijaństwo zająć, jeżeli nie przyjazne, to choć neutralne stanowisko?" Już to pytanie nasuwa potrzebę sprostowania: A więc: przedewszystkiem autor jezuicki niesłusznie używa naprzemian w tem samem znaczeniu **wyrazów nierównoznacznych:** utożsamia katolicyzm w jego kształtach dzisiejszych z chrystjanizmem, który w różnych momentach dziejowych różne przebywał koleje i różnemi nasiąkał pierwiastkami, odmiennym był w swojem zaraniu, jako religja nizin społecznych żydowskich, a stamtąd wyszedłszy i obcych w tym konglomeracie różnych ludów i ras, które składały się na imperjum rzymskie.

Ów pierwotny chrystjanizm, szerzący w kole swych wyznawców komunizm spożywczy, w inne jął wkraczać progi z tą chwilą dłań zwrotną, gdy cesarz Konstantyn go upaństwowił. Nadto nie przetopił się on w jedno wyznanie, lecz rozsoplił w wielką ich ilość.

Ale nie na tej nieścisłości koniec: Ks. Urban pedantycznie konfrontuje założenia socjalistyczne z tem, co uważa w dobie dzisiejszej za postulaty kościoła i w rezultacie udziela socjalizmowi... przynajmniej obecnemu klasyfikacji złej. Albo inaczej mówiąc, odmawia mu koncesji.

Natomiast uważa za koncesjonowany i nie podlegający surowej konfrontacji z tem co Chrystus głosił — ów ustrój, który my zwalczamy...

SKRUPUŁY MORALNE

Zarzuca ks. Urban socjalizmowi, że nawołując do walki, tem samem obniża moralność proletarjatu Ale sąd jego — tu drakoński — jakże lekko, nie tykając jej skrzydłem przefruwa nad moralnością, którą hoduje kapitalizm. Czyżby niezmienna historja o belce i źdźble w oku?... Nie razi go bowiem tak zasadniczo **moralność wszechwładzy pieniądza** — handlująca ciałami i duszami. Miłość bliźniego... ekrazytowo wybuchająca powszechnemi rzeziami — z Bogiem, różnojęzycznie wzywanym, na ustach? Nie mieczem się wprawdzie dziś wojuje przed czem przestrzegał Chrystus — załatwia się to funkcję na odległość masowo, ryczałtowo, a nawet i maszynowo — na lądzie i nad lądem, na wodzie i pod wodą. A w projektach, w przygotowaniach, jest generalne wytruwanie jadowitemi gazami! Co jeszcze zawitać może? Tak oto wydoskonaliła się ludzkość w miłości ewangelicznej pod patronatem kapitału. Chrystus, coprawda, gromił współczesnych mu bogaczów groził im trudniejszą przeprawą do nieba, niż wielbłądowi przez ucho igielne...

A jacyż to mogli być bogacze w rodzinnym kraju Chrystusa — w jego dobie?

Mogli to być posiadacze paru winnic, stad liczniejszych, szat nieco bogatszych — pyłek ledwo wobec bogactwa dzisiejszych potentatów pieniądza, mogących wstrząsać całemi krajami.

19 wieków istnienia chrystjanizmu nie zdołało spowodować takiego wyrównania warunków życia, do jakiego nawoływał Chrystus; **stało się wręcz przeciwnie.**

O co tu toczy walkę hierarchja katolicka z socjalizmem? Gdyby widziała społeczność chrześcijańską urządzona tym wzorem, który przekazali apostołowie i gdyby nagle zjawili się nowatorzy, którzyby dowodzili że taka metoda wyrównawcza, dobra ongiś w małym kraiku, w szczuplejszem gronie — najprostsza, gdyż pozwalająca dostrzegać natychmiastowe wyniki — proletaryzuje wszystkich, gdyż oparta jest nie na uspołecznieniu środków wytwórczości, lecz na społecznem spożywaniu tego, co kto, jaką chce drogą wytworzy — mógłby zaistnieć spór **o formę, o metodę...** Mogliby fanatyczni zwolennicy takiego „status quo", takiego uświęconego tradycją sposobu — występować przeciwko tykaniu go, chociażby nowatorowie dowodzili, że ich system, salwując to samo zamierzenie, dokona wyrównania na poziomie korzystniejszym chociażby wskazywali, że cel ważniejszą gra rolę, niż **metody.**

Tymczasem popatrzmy, jakie koleje już w wiekach średnich przeszła spuścizna ideowa pierwszych chrześcijan. Jest to zagadnienie bardzo ważne dla omawianej sprawy. Aby uchylić posądzenie o naginanie dziejów ku obecnej polemice czy dyskusji — poszukam punktów oparcia bezstronnego w dziele prof. Jana **Ptaśnika**, najwybitniejszego u nas znawcy średniowiecza. Mam na myśli jego „Kulturę wieków średnich".

ŚWIĘTA WŁASNOŚĆ

Prof. Ptaśnik, wskazawszy, że „Stary Testament uznawał jednego tylko rzeczywistego właściciela tj. Boga, człowiek zaś był jeno zarządcą powierzonej mu do użytkowania posiadłości", pisze dalej.

„Nowy Zakon pojęcia o majątku i własności przejął od Starego. Chrystus bowiem radził bogatemu młodzieńcowi: „Przedaj wszystko co masz, a daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź, chodź za mną". **Dzieje Apostolskie zaś pouczają nas, że rzeczywiście pierwsi chrześcijanie postępowali w myśl tych wskazówek, że nie uznawali prywatnej własności.** Czytamy w nich: „A mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna, ani żaden z nich to co miał, swem nazywał, ale było im wszystko spólne... żadnego między nimi nie było niedostatecznego. Gdyż którzykolwiek mieli role albo domy, przedawszy, przynosili zapłatę za ono, co przedawali i kładli przed nogi apostolskie. I rozdawano każdemu, ile komu było potrzeba.

To było jedną z głównych przyczyn, że pierwszych chrześcijan, głoszących i praktykujących tego rodzaju hasła, uważano za nieprzyjaciół państwa i kultury i przeto ich prześladowano. Kiedy jednak religja (chrześcijańska) poczęła się szerzyć nawet wśród bogatych i dygnitarzy państwowych, musiało przyjść **do złagodzenia zbyt surowych poglądów.** Organizujący się kościół stara się przeprowadzić wyrównanie między bogactwem, a ubóstwem, między zbytkiem, a [illegible] ale następstwem tego było, że niektórzy kapłani i biskupi poczęli zaniedbywać ubogich, wdowy i sieroty, wzbogacając się **ubóstwem wiernych.** Rozpoczęła się **walka między bezwzględnemi zwolennikami surowego przestrzegania zasad ubóstwa i wspólnej własności**, a zwolennikami **złagodzenia tej nauki.** Święty Hieronim, interpretując rady Chrystusa, udzielone bogatemu młodzieńcowi, powiada, że wyrzeczenie się świata i majątku nie jest obowiązkiem, ale tylko ideałem, do którego dążyć powinni ci, którzy pragną osiągnąć doskonałość. Ten **właśnie wybieg** umożliwił szerzenie się chrześcijaństwa w Rzymskiem Imperjum. Kiedy zaś Kościół z prześladowanego stał się panującym, kiedy możni właściciele wielkich fortun i monarchowie przyznawali się do religji chrześcijańskiej, **jeszcze w wyższym stopniu przychodzi do złagodzenia radykalnych idej**, aby ich od chrześcijaństwa nie odstręczać. Owe radykalne żywioły jednak upatrywały w tem **zeświecczenie Kościoła** i przeto odzywają się głosy, nawołujące do ucieczki od znikomości tego świata, zaludniają się pustynie środkowego i górnego Egiptu, Syrji i Małej Azji, aż zorganizowane na Zachodzie przez św. Benedykta życie zakonne staje się potężnym czynnikiem średniowiecznej kultury, a następnie **wbrew swym ideom o ubóstwie podporą materjalnej potęgi Kościoła".**

Słowem tak, jak dzisiaj głód chleba pędzi ludzi do kolonizowania odległych pustkowi, tak niezaspokojony głód religijny skutkiem przystosowywania się Kościoła do norm klas zamożnych, pędził ludzi do pustelniczego lub klasztornego życia, albo pobudzał do zrywania z oficjalnymi reprezentantami Kościoła.

KTO BYŁ TWÓRCĄ BANKIERSTWA I GIEŁDZIARSTWA

„Upaństwowiony Kościół — czytamy dalej u prof. Ptaśnika — z chwilą kiedy sam stał **się potęgą polityczną, zwrócił się przeciwko tym ideom;** on pierwszy bowiem w epoce rozkwitu ascetyzmu zorganizował wzorową skarbowość, on przyczynił się do **rozwoju gospodarki pieniężnej, do stworzenia instytucyj giełdziarskich i bankierskich, on był właściwym twórcą nowoczesnego, europejskiego bankierstwa".** M. J.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Afera wiedeńskiego „Abend"

Zarząd austrjackiej partji socjalistycznej zajmował się (podanym przez nas wczoraj) listem wydawcy „Abend" Colberta i powziął następującą uchwałę:

1) Zarząd patrji stwierdza, że „Abend" jest zupełnie od partji soc.-dem. niezawisłą gazetą. Instancje partyjne nie mają żadnego wpływu ani na polityczny kierunek ani na sprawy administracyjno-finansowe ani na mianowanie redaktorów tego pisma.

2) Podana przez pewne pisma wiadomość, że między Zarządem partji soc.-dem. a wydawcą „Abend" toczyły się w ostatnich dniach układy o przejęcie przez partję pisma jest nieprawdziwa. Prawdą jest, że wydawca „Abend" naradzał się z kilku swymi znajomymi członkami partji, natomiast Zarząd partji przed otrzymaniem listu Colberta nie miał wogóle powodu zajmować się sprawą „Abend".

3) Zarząd partji przyjmuje ofertę wydawcy „Abend" do wiadomości, aby postawić dziennikarskie kierownictwo i finansowo-administracyjną robotę „Abend" pod kontrolę instancyj partyjnych. Zarząd partji mógłby tę ofertę przyjąć tylko wtedy, jeżeli bliższe warunki tej kontroli, które trzeba dopiero ustalić, dadzą partji dostateczne gwarancje.

* * *

Z dalszego przebiegu śledztwa policyjnego okazuje się, że były naczelny redaktor Aleksander Weiss wraz z kierownikiem działu inseratowego Fuchsem poza plecyma wydawcy i redakcji dokonywali szantaży, których prawnie uchwycić nie można. W jednym tylko wypadku, mianowicie odnośnie do znanego bankiera Castiglionego, dałoby się skonstruować wymuszenie, ponieważ stwierdzono, że Fuchs groził Castiglionemu „rewelacjami", jeżeli nie okupi się. Weiss ciągle twierdzi, że brał wprawdzie od Bosela i różnych banków pieniądze, ale były to jego zyski z transakcyj bankowych, nie mające nic wspólnego z jego działalnością redaktorską.

Dotąd ustalono, że sumy przez Weissa pobrane dochodzą do 10 miljardów koron. Postępowanie Weissa jest tembardziej naganne, że nie może on na swe usprawiedliwienie podać nędzy. Wedle informacji administracji „Abend" dochody Weissa jako naczelnego redaktora i z tantjem inseratowych wynosiły 70—90 miljonów koron (7—9000 zł) miesięcznie, a więc suma chyba wystarczająca na wygodne nawet życie.

Zachodzą też w głowę, na co Weiss używał wymuszane olbrzymie sumy. Tłomaczenie się jego, że miał wydatki z powodu chorób w rodzinie nie jest wiarygodne, gdyż przy normalnych swych dochodach mógł wszystkim wydatkom podołać. Przypuszczają, że Weiss ukrył gdzieś wielkie sumy, aby — jak liczył — w razie ujawnienia się jego sprawek móc pędzić spokojne życie jako rentjer.

Jeszcze raz podkreślić należy, że Weiss był jedynym z pośród redaktorów „Abend", który do partji soc. nie należał. Pochodzi on z Węgier, gdzie był małym dziennikarzem i dopiero w Wiedniu wybił się jako umiejący doskonale robić w „sensacjach", podczas gdy do roboty politycznej nie miał zdolności.

Ludzie porzucają z nędzy dzieci na ulicy

Coraz częściej zdarza się, że w stolicy biedni rodzice nie widząc żadnej nadziei wychowania swych nieletnich dzieci, pozostawiają je na ulicach, licząc, iż ktoś z litościwych zajmie się niemi.

W dniu przedwczorajszym przechodnie znowu zauważyli na ulicy Nalewki płaczącą i trzęsącą się z zimna dziewczynkę, którą rodzice porzucili na ulicy.

Na karteczce przy dziecku znaleziono napis: Dziecko ma lat 4. Pochodzi z dobrej i uczciwej rodziny. Jestem tak biedny, że utrzymać córeczki nie jestem w stanie. Przed kilku tygodniami zmarła mi z wycieńczenia żona, ubiegłego tygodnia starsza córka. By i tej na głodową śmierć nie narazić — błagam litościwe osoby o zajęcie się jej losem do czasu. Podpisał „Nieszczęśliwy ojciec". Bezdomną dziewczynkę przesłano do domu wychowawczego przy ulicy Ogrodowej nr. 27.

Tragedja rosyjskich związków zawodowych

Napisał A. JUGOW.

Gdy socjalna demokracja rosyjska podejmowała walkę przeciw ujarzmieniu Związków zawodowych przez komunistów, najważniejszemi żądaniami jej były: niezależność od rządu, samorządność i demokracja w całej budowie organizacji zawodowej.

Walka ta trwała od roku 1918 do 1921. Przy pomocy teroru i nacisku gospodarczego komuniści wzięli w swe posiadanie wszystkie Związki zawodowe. Troskliwie wytępiono wszelkie ślady „buntu mienszewickiego" w górnych i dolnych instancjach aparatu związkowego. Zwycięzcy triumfowali.

Naraz jednak wszyscy ci ludzie, jak Tomski, Mielniczański, Andrejew, Glebow i inni, którzy zdławili swobodę Związków zawodowych w Rosji, zrobili teraz odkrycie, że najważniejsze zadanie dnia polega na tem, aby przekształcić Związki zawodowe na podstawie — niezależności, samorządności i demokracji!

Z mów przywódców Związków zawodowych na niedawno ukończonym kongresie rosyjskiej partji komunistycznej wyraźnie przebrzmiewa zamieszanie w ich pojęciach. Dawno minęły owe czasy, kiedy to utopijne hasła komunistów: „rabujcie zagrabione!", „fabryki robotnikom!" i t. d. hipnotyzowały słuchaczów i kiedy demokrację określano jako mamidło „socjal-zdrajców". Teraz każdy wniosek komunistów pełen jest wewnętrznych sprzeczności.

Przyjęta na kongresie partji komunistycznej rezolucja w sprawie Związków zawodowych zwraca się przeciw temu, aby „nienaturalny związek komunistycznych przywódców gospodarczych i komunistycznych działaczy w Związkach zawodowych rozstrzygał wszystkie sprawy związków zawodowych", jednocześnie jednak rezolucja ta mówi o „wspólności interesów Związków zawodowych i organów gospodarczych".

Przywódca Związków zawodowych, Tomski, znalazł nareszcie odwagę, aby oświadczyć, że „partja wywiera nacisk na Związki zawodowe" i że wszystkie konflikty pomiędzy robotnikami a kierownikami fabryk „rozstrzygane są przez instancje partyjne", ale zaraz potem zwraca się Tomski przeciw temu stanowi rzeczy tylko dlatego, że „w głowach mas bezpartyjnych powstaje pogląd, że to partja komunistyczna obcina im zarobki".

Wreszcie rezolucja komunistyczna w sprawie Związków zawodowych, stwierdziwszy fakt, że obecni przywódcy Związków zawodowych „zapomnieli pytać o zdanie i wolę mas robotniczych", mówi o konieczności „popierania rozwoju demokracji w Związkach zawodowych na podstawie szerokiej wybieralności".

Tragedja rosyjskich Związków zawodowych polega właśnie na tem, że przywódcy komunistyczni chcą rozwiązać nierozwiązalne zadanie: Chcą rozwijać samodzielność Związków zawodowych, a zarazem utrzymać ten stan, że Związki zawodowe są posłusznemi narzędziami w rękach partji komunistycznej.

Skądże jednak nagła troska komunistów o potrzeby „szerokich mas bezpartyjnych"? Odpowiedź jest ta, że rosyjskie masy robotnicze powoli budzą się ze swej dotychczasowej bierności. Skoro ich materjalne położenie cokolwiek się polepszyło, zaczynają się rozglądać i wnikać w gospodarcze i polityczne problemy swego kraju.

Mogą sie komuniści między sobą spierać, ile chcą, czy fabryki sowieckie mają charakter socjalistyczny czy nie, — masy robotnicze odczuwają codziennie na swej własnej skórze, jaki charakter ma gospodarka sowiecka. Dodatnie strony likwidacji klasy kapitalistów robotnik, dzięki nieekonomicznemu sposobowi komunistycznego prowadzenia fabryk, odczuwa tylko w bardzo szczupłej mierze, a mianowicie tylko w formie prawnych i podatkowych przywilejów, które do tego coraz bardziej są ograniczane od czasu wprowadzenia nowej polityki gospodarczej (NEP).

W fabryce atoli robotnik rosyjski, tak jak dawniej, sprzedaje swoją siłę roboczą. Chociaż nawet kierownictwo fabryki przeważnie składa się z osób, które wyszły ze sfery robotniczej, to jednak żąda ono od robotników tak, jak dawniej, największej wydajności pracy, przyczem płaca tak, jak dawniej, jest bardzo szczupła. Minimum, potrzebne do utrzymania egzystencji, może sobie robotnik zapewnić tak, jak za dawnych lat, tylko przez wytężoną pracę akordową i długie, systematyczne godziny nadliczbowe. Przy wychodzeniu z fabryki tak, jak dawniej, poddaje się go upokarzającej rewizji osobistej. Przy jakiejś zmianie w planie produkcji albo przy najmniejszym zatargu z władzą (do której, oprócz administracji, musi się doliczyć także radę załogową i jaczejkę komunistyczną), może robotnik zostać skazany na bezrobocie na całe miesiące. Zapewne, robotnik otrzymuje bezpłatną pomoc lekarską; może umieścić swoje dzieci w ogniskach i żłóbkach dziecięcych; ma prawo do dwóch tygodni urlopu w roku, a podczas bezrobocia otrzymuje pewne wsparcie. Ale po pierwsze, tego rodzaju humanitarne urządzenia istnieją nietylko w rosyjskich sowieckich fabrykach, a po drugie wartość ich jest tak szczupła w porównaniu z całokształtem potrzeb robotniczych, że każdy robotnik kurczowo musi się trzymać osiągniętego poziomu życiowego i przy najmniejszem pogorszeniu się warunków pracy zmuszony jest walczyć z pracodawcą o swój byt.

Mogą komuniści, ile chcą, zapewniać w swej rezolucji o Związkach zawodowych, że „gospodarz komunistyczny zastępuje interesy klasowe robotników w fabryce", — masa robotnicza widzi w nim nabywcę swej siły roboczej i przy zatargach przeciwstawia się kierownictwu fabryki, jako swemu pracodawcy.

Warunki walki ekonomicznej stawiają robotnika bezpośrednio przed koniecznością posiadania własnej organizacji bojowej, Związku zawodowego. Istniejące związki zawodowe, które według autorytatywnego orzeczenia Tomskiego „przeważnie nie interesują się obroną ekonomicznych interesów mas robotniczych", nie posiadają zaufania robotników. Ale masy robotnicze usiłują przez swój napór, przez codzienne oddziaływanie na Związki zawodowe, zmusić te korporacje, zamienione w organizacje państwowe, do reprezentowania interesów mas. Jeżeli się im to nie udaje, to tworzą wewnątrz Związków zawodowych pod ich osłoną napół legalne organizacje: komisje strajkowe i wydziały delegatów, którym masy, jak to było w czasie strajków na wiosnę 1925 r., powierzają zadanie prowadzenia walki o obronę ich interesów.

W numerze 12/13 czasopisma „Bolszewik", komunista Pitkowski zdaje sprawę z rozlicznych wypadków, w których były tworzone takie komisje i wydziały. Według danych tego pisma, liczba strajków, które wybuchły w roku 1924 i były przeprowadzone „bez wiedzy i woli oraz wbrew uchwale Związku zawodowego" wynosiła 98'5 procent wszystkich strajków, które w tym roku naliczono.

Nawet komuniści, którzy w Związkach zawodowych trzymają się u władzy, nie mogą już zamykać oczu na to niebezpieczeństwo. Rezolucja kongresu partji komunistycznej odzwierciedla konieczność przedsięwzięcia zmiany w polityce Związków zawodowych. W rezolucji tej odzwierciedlają się daremne próby wynalezienia nowej taktyki w kwestji Związków zawodowych.

Byłoby naturalnie fałszywem widzieć w tych próbach tylko „manewr" przywódców komunistycznych. Partja komunistyczna jest obecnie w Rosji jedyną legalną partją polityczną; dlatego przedstawia ona konglomerat różnych warstw, a pomiędzy ideowymi funkcjonarjuszami Związków zawodowych jest niemało takich, którzy szczerze wyrażają potrzebę oddziałujących na nich mas robotniczych, aby Związki zawodowe zostały wyswobodzone i uzdrowione.

Szczególnie silne stały się te prądy w partji komunistycznej od czasu, kiedy ujemne strony wyzysku kapitalistycznego w fabrykach jaskrawo się przejawiły. W tych kołach partji komunistycznej zaznacza się klasowy instynkt proletarjacki, troska o robotnika, który wśród wzrastającego wyzysku pozbawiony jest ochrony swej organizacji zawodowej i w walce swej hamowany jest przez stan ogólnego bezprawia.

Liczba tych żywiołów jest obecnie wprawdzie jeszcze szczupła: obawiają się one wystąpić otwarcie i nie znalazły jeszcze określonej formy swego działania; liczba ich jednak bez wątpienia wzrasta, a wpływ ich wyraził się w rezolucji kongresu o Związkach zawodowych.

Żywioły te jeszcze gonią szczerze za utopijną myślą o zespoleniu dyktatury komunistycznej z „demokracją w Związkach zawodowych". Dzień, w którym wreszcie pojmą one, że poza likwidacją dyktatury niema żadnej możliwości zaspokojenia potrzeb robotniczych, a szczególnie rozwiązania zagadnienia demokracji w Związkach zawodowych, ten dzień będzie początkiem końca dyktatury komunistycznej, gdyż w dniu tym zdrowe żywioły proletarjackie oderwą się od partji komunistycznej. Im wcześniej się to stanie, tem mniej bolesną będzie dla robotników likwidacja dyktatury bolszewickiej, gdyż przy wspólnej obronie interesów klasy robotniczej znowu odnajdą się wszystkie jej świadome i aktywne żywioły. Od otrzeźwienia komunistycznych robotników i od ich aktywności będzie też zależało, czy rozpoczynający się obecnie proces uzdrowienia będzie przeprowadzony przez istniejące Związki zawodowe, czy też fala ta przejdzie ponad niemi.

Wiadomości polityczne

FRANCJA ROKUJE Z SOWIETAMI

W Izbie gmin w odpowiedzi na zapytania Chamberlain oświadczył, że rząd francuski poinformował go, iż jest w przededniu rozpoczęcia rokowań z rządem sowieckim w kwestji uregulowania spraw będących dotychczas w zawieszeniu. Chamberlain dodał, że śledzić będzie rokowania z wielkiem zainteresowaniem, żywiąc nadzieję, że ułatwią one wznowienie rokowań między Anglją a Unją sowiecką.

CZECHY ZERWAŁY ROKOWANIA O UZNANIE ROSJI

„Prager Abendzeitung" donosi z Temeszwaru: Jak słychać, dr. Benesz przy rozpoczęciu konferencji małej ententy doniósł, że rokowania prowadzone przez rząd sowiecki w sprawie uznania de iure Rosji sowieckiej ze strony Czechosłowacji zostały zerwane. Różnica zdań pomiędzy Czechosłowacją a Rosją tkwi w tem, że Rosja pragnie w wielu miastach czechosłowackich utworzyć konsulaty, szczególnie zaś na Rusi Przykarpackiej, mimo że w miejscowościach tych niema żadnej potrzeby urządzenia konsulatów sowieckich. Czechosłowacja boi się, aby te konsulaty nie służyły celom propagandystycznym i nie zezwoliła na ich utworzenie. Drugim punktem spornym w rokowaniach jest nacjonalizacja własności obywateli czechosłowackich w Rosji sowieckiej.

NOWY POSEŁ SOWIECKI W LONDYNIE

„Daily Ekspres" dowiaduje się, że rząd sowiecki zamierza w najkrótszym czasie zamianować swego posła w Londynie na miejsce Krasina, który jest poważnie chory. Zamianowanie nowego posła pozostaje w związku z życzeniem sowietów jaknajrychlejszego wznowienia rokowań z Anglją. Rokowania te rozpoczną się zapewne od zaofiarowania angielskim grupom finansowym szeregu koncesyj. Mówią nawet o możliwości zorganizowania wycieczki parlamentarno-handlowej do Rosji, celem zapoznania się z jej sytuacją.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Przesłałom na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam tow. Dra Zygmunta Marka do złożenia takiej samej sumy i wyznaczenia następnego nazwiska

Leon Weinfeld (Borysław).

Złożyłam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam Dra Filipa Eisenberga do złożenia takiej samej sumy i wyznaczenia następnego nazwiska

Zuzanna Wasserbergerowa.

W KINOTEATRACH

UCIECHA: „Tajemnica białej ciszy". Dziennik z tragicznie zakończonej wyprawy kap. Scotta do bieguna południowego, jako film naukowy, posiada ogromną wartość jedynego w swoim rodzaju dokumentu geograficzno-przyrodniczego. Zdjęć dokonywano w warunkach bardzo ciężkich na kilkodziesięciostopniowym mrozie, wśród zawiei śnieżnych, starając się w ten sposób zanotować każdy szczegół odnoszący się do samej wyprawy i cudów podbiegunowej przyrody. Malowniczość lodowców i gór śnieżnych promieniujących wspaniałemi odblaskami słońca, wykwitanie kry na niedających się okiem ogarnąć przestrzeniach wodnych, oraz ciekawe zjawiska atmosferyczne, w najlepszym opisie nie mogą robić tak potężnego wrażenia jak na ekranie. Piękne są również zdjęcia z życia fok, mew i pingwinów, z życia, o którego szczegółach, wychowaniu młodych i sprycie mamy dość mętne pojęcia. Do napisów, których redakcja dla filmów naukowych winna być specjalnie staranna, zakradło się, prawdopodobnie w tłomaczeniu, kilka nieścisłości np.: Zwierzę polujące na foki nie jest właściwie wielorybem lecz blisko z nim spokrewnioną odmianą delfina zwanego „drampus". Rozbijanie namiotu na spoczynek o zmroku jest o tyle nieprawdziwe, że w kole biegunowem w lecie nie ma nocy, zatem niema istotnej różnicy między „dobranoc" i „dzieńdobry". Naogół jednak napisy są dobre, jędrne i miejscami wesołe, całość zaś polecenia godna wszystkim, specjalnie zaś uczącej się młodzieży.

S. B.

KRONIKA

—o—

Kraków, 12 lutego.

Z SALI ODCZYTOWEJ: ODCZYT INAUGURACYJNY PROF. FIERICHA. Dnia 10 bm. odbył się w wielkiej sali obrad krakowskiej Izby Handlowej odczyt publiczny prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, Rektora Dra Franciszka Ksawerego Fiericha „O polskiej procedurze cywilnej w chwili obecnej", który zainaugurował I cykl odczytów z dziedziny prawa urządzany przez Stowarzyszenie kandydatów adwokatury. Na odczycie jawiło się kilkaset osób reprezentujących cały świat prawniczy, w szczególności jawili się tłumnie sędziowie z prezydentem sądu apelacyjnego Wolterem i prezydentem sądu okręgowego karnego Pelzem na czele, przedstawiciele miejscowej palestry z prezydentem Izby adwokackiej Trammerem, prokuratorzy, przedstawiciele prokuratorji generalnej, aplikanci adwokaccy i sędziowscy, oraz liczni przedstawiciele sądownictwa i palestry z bliższej i dalszej prowincji. Prezydent prof. Fierich w serdecznej przedmowie wyraził uznanie dla inicjatorów cyklu odczytów z dziedziny prawa oraz podkreślił trafny dobór tematów, znamionujący zrozumienie dla ścisłej łączności nauki prawa z problemami życia; następnie szczegółowo przedstawił zarys projektowej ogólno-polskiej ustawy procesowej, będącej obecnie przedmiotem końcowych obrad w Komisji Kodyfikacyjnej. Odczyt nagrodzony został długotrwałemi oklaskami i owacją dla dostojnego prelegenta.

KRAKOWSKI CHÓR AKADEMICKI JEDZIE DO AMERYKI. Z Chicago donoszą, że krakowski chór akademicki przybędzie do Ameryki w jesieni br. na turnee koncertowe.

ZEBRANIE INWALIDÓW. W niedzielę 7 lutego w sali Sokoła odbyło się doroczne zebranie członków powiatowego Koła Związku Inwalidów wojennych w Krakowie, na którem dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: Dr. Stanisław Prostak przewodniczący, Bronisław Nowak zastępca, Ruta Leopold sekretarz, Nogajewski Antoni zastępca, Babraj Jan skarbnik, Sajek Błażej zastępca. Dalej uchwalono rezolucje domagające się powiększenia sił w Wydziale VI Izby skarbowej ze względu na to, że akta kompletnie gotowe, gdzie winno nastąpić bezzwłoczne wypłacenie renty, czekają od 3 do 5 miesięcy na aprobatę, a z powodu braku sił załatwione być nie mogą, co wywołuje niepożądany ferment wśród ofiar wojny. Domagają się szybkiego wykonania ustawy o rewizji koncesji, na którą czekają ofiary wojny przeszło rok.

POMOC AMERYKAŃSKA DLA ŻYDÓW W POLSCE. Komitet amerykański Joint ma zamiar podjąć akcję dla ulżenia nędzy wśród żydów w Polsce i w tym celu przybyli do Krakowa dwaj delegaci tego komitetu, celem poinformowania się o ekonomicznem położeniu żydów w zachodniej Małopolsce. W gmachu gminy Izraelickiej odbyła się pod przewodnictwem prezydenta gminy Dra Rafała Landaua konferencja w obecności delegatów amerykańskich, tudzież przełożonych związków zawodowych i stowarzyszeń dobroczynnych i kulturalnych, którzy przedstawili delegatom położenie ekonomiczne ludności żydowskiej. Delegaci wyjechali do Lwowa, celem zaznajomienia się ze stosunkami tam panującemi.

CZEM JUŻ LUDZIE NIE PASKUJĄ? Od dozorców i dozorczyń publicznych miejsc ustępowych, będących własnością miasta, dochodzą nas skargi na niejakiego p. Kasprzyka, woźnego magistratu i generalnego dzierżawcę tego przedsiębiorstwa. Otóż p. Kasprzyk do spółki z paru jeszcze osobami dzierżawi od miasta miejsca ustępowe za niską stosunkowo kwotę, sam zaś poddzierżawia je znacznej ilości dozorców i dozorczyń, pobierając za ten „zaszczyt" nadmierne czynsze. Ponieważ nędza zmusza biednych ludzi do chwytania się każdego zajęcia, przeto starających się o takie miejsce jest spora ilość. To właśnie wyzyskuje p. Kasprzyk, który wprowadził zasadę odstępnego, pobieranego prócz czynszu. W razie więc, gdy się trafi ktoś więcej dający, usuwa bez skrupułów dotychczasowego dozorcę lub dozorczynię, z którymi nigdy nie robi żadnej umowy tak, że ludzie ci zdani są formalnie na jego łaskę.

Możeby magistrat zajął się tym naprawdę brudnym procederem, bo chociaż może czasem jest nie miło zajmować się sprawami ustępowemi, wyzysk, którego się p. Kasprzyk dopuszcza, zmusza nas do poruszenia tej sprawy.

A możeby się wogóle obeszło bez pana generalnego dzierżawcy ustępów?

Czy pośrednictwo jest i w tym wypadku koniecznę?

Dalszy wzrost bezrobocia w województwie krakowskiem

19 705 bezrobotnych

Stan bezrobocia na terenie województwa krakowskiego w ciągu ubiegłego tygodnia wzrósł o 169 osób i wynosi 19.705.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie zarejestrował do tego czasu 4000 bezrobotnych w swoim okręgu, obejmujący 6 powiatów i m. Kraków. W samym Krakowie liczba bezrobotnych wynosi obecnie 2500.

Urząd pośrednictwa w Białej zanotował 7500 bezrobotnych, w Oświęcimiu 6750, w Nowym Sączu 1455. W okręgu bialskim, gdzie bezrobocie przybrało największe rozmiary, główny procent bezrobotnych stanowią niewykwalifikowani (2987), dalej budowlani (900) itd.

Okręg oświęcimski liczy 2020 bezrobotnych górników, niewykwalifikowanych 3600, metalowych 500, budowlanych 310, umysłowych 100 itd.

ROZDZIAŁ WĘGLA DLA BEZROBOTNYCH

w mieście Krakowie odbywa się w całej pełni i dotąd obdzielono 150 rodzin, licząc po 5 cetn. metr. na rodzinę. Transporty węgla przyznane dla bezrobotnych pochodzą z Jaworzna, Borów, Sierszy i Libiąża. Jak się dowiadujemy

AKCJA ŻYWNOŚCIOWA

dla bezrobotnych została obecnie rozszerzona na pracowników zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy po 1 grudnia ub. r. do 15 stycznia br., który utracili pracę do 15 grudnia 1925. Rozdział artykułów żywnościowych będzie się opierał na tychsamych zasadach co dotąd, to znaczy, że samotni otrzymają chleb i cukier, zaś rodziny mąkę, kaszę, cukier i węgiel.

BUDOWA DOMU NOCLEGOWEGO I BARAKÓW DLA BEZDOMNYCH

W najbliższym czasie gmina m. Krakowa przystąpi do budowy baraków dla bezdomnych, oraz do budowy domu noclegowego. Plany przygotowane są już przez budownictwo miejskie.

Sprawa groźby zamknięcia klinik Uniwersytetu Jagiell.

Jak już donosiliśmy, klinikom krakowskim grozi zamknięcie. Głównym powodem groźby zamknięcia klinik uniwersyteckich jest zmniejszenie przez rząd preliminowanego dla klinik budżetu w wysokości około 250.000 zł. o 50 proc. Olbrzymie wydatki na utrzymanie klinik nie znalazły częściowego nawet pokrycia w taksach klinicznych opłacanych przez chorych, którzy z powodu ciężkiej sytuacji finansowej zalegają z opłatami. Wczoraj wieczór obradował w dalszym ciągu wydział medyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego nad sprawą utrzymania klinik przez zwiększenie kredytów rządowych. Obrady toczyły się do późnego wieczora.

Krwawa dola robotnika

Wczoraj popołudniu podczas pracy przy budowie na ul. Szkolnej w Podgórzu spadł z rusztowania 19letni Michał Sawraj murarz. Nieszczęśliwy doznał złamania żebra i ciężkiego potłuczenia głowy. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego zarządził przewiezienie rannego do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

Wznowienie umowy z siłami kontraktowemi w szkołach średnich

Zwiastuny redukcji kontraktowych sił nauczycielskich

Jak się dowiadujemy, do kuratorjum okr. szkolnego krakowskiego, nadeszło rozporządzenie min. oświaty w sprawie zatrudnienia sił kontraktowych w szkołach średnich. Wedle tego rozporządzenia wszystkie siły kontraktowe mają otrzymać wypowiedzenie dnia 15 lutego na 1 kwietnia br. Następnie dyrektorzy szkół mają zawrzeć z nauczycielami kontraktowymi nowe umowy na zmienionych warunkach wedle nowych rozporządzeń ministerjalnych. Z siłami zbędnemi kontrakty nie będą odnowione. W gimnazjach krakowskich pracuje wielu nauczycieli i nauczycielek kontraktowych, to też wiadomość o zarządzonem wypowiedzeniu kontraktów wywołała uzasadnione zaniepokojenie.

—ooo—

TOWARZYSTWO EKONOMICZNE rozwinie w najbliższym czasie intensywną działalność odczytową, oświetlającą obecną sytuację i aktualne zagadnienia gospodarcze. W sobotę 13 bm. wygłosi w sali sesyjnej Izby handlowej (Długa 1) o godz. 6 wieczorem dyr. Wacław Konderski odczyt p. t. „Najbliższa przyszłość kursu złotego". W poniedziałek 15 bm. będzie mówił prof. uniw. wileńskiego Kazimierz Rogoyski „O współczesnem zadłużeniu własności ziemskiej w Polsce", poczem nastąpią odczyty dra Stefana Schmidta „Polityka kredytowa względem rolnictwa i handlu" i prof. uniw. wileńskiego Władysława Zawadzkiego „Postulaty ochrony robotników, a konkretne warunki gospodarcze". Wstęp na odczyty wolny. Goście mile widziani.

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE W GRUDNIU 1925. W ciągu miesiąca grudnia ubiegłego roku zawarto w Krakowie małżeństw 105 (w listopadzie 177), w tem chrześcijańskich 74 (160), żydowskich 31 (17). Urodziło się żywo dzieci 397 (390), ślubnych 294 (310), nieślubnych 103 (80). — w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 33 (25). Wśród żywo urodzonych było chłopców 218 (212), a dziewcząt 179 (178). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 329 (307) — miejscowych 239 (209), obcych 90 (98). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 172 (170). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (55) i zapalenie płuc (43). Wśród zmarłych było chrześcijan 269 (w listopadzie 256) a żydów 60 (51).

WALNE ZGROMADZENIE DYREKTORÓW PAŃSTWOWYCH SZKÓŁ ŚREDNICH Okręgu krakowskiego zbiera się w dniu 13 bm. o godz. 10 przedpołudniem w sali Szkoły przemysłowej męskiej (Aleja Mickiewicza 7). Przedmiotem obrad będzie: Projekt ustroju szkolnictwa; Nowy regulamin egzaminu dojrzałości i sprawa redukcji pohoborów dyrektorskich i wizytatorskich. Wybrani na Zgromadzeniu delegaci udadzą się na Zjazd dyrektorów państwowych szkół średnich do Warszawy na dzień 20 bm.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA T-WA NAUCZYC. SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH. Posiedzenie Koła odbędzie się w sobotę 13 bm. o godz. 7 wieczorem w sali 39 Coll. Novi; na porządku dziennym referat JWP. Naczelnika Wydziału Władysława Wierzbickiego p. t. „Regulamin gimnazjalnych egzaminów dojrzałości" oraz prof. J. Plezi sprawozdanie z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia T. N. Sz. Śr. i Wyż.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 11, w sali wykładowej Seminarjum polskiego ul. Gołębia 20, I p. Po sprawozdaniu i wyborach nowego zarządu odczyt prof. Jana Łosia pt. „Czy i o ile w przebiegu zmian językowych odbija się stopień cywilizacji lub charakter narodu?"

AKTA SPRAWY DRA JANA BADERA, stojącego pod zarzutem zastrzelenia bł. p. Ludwika Margulisa, zostały po uzupełnieniu śledztwa sądowego przesłane z powrotem do prokuratury. Jak słychać, ma być dr. Bader oskarżony o zbrodnię zabójstwa z § 140 u. k. i będzie odpowiadał przed Trybunałem orzekającym w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, a nie przed ławą przysięgłych. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w kwietniu.

NOWA WIEŚ ODCIĘTA OD KRAKOWA. Mieszkańcy dzielnic Nowa Wieś skarżą się, że ulica Lea, którą trzeba iść na ul. Konarskiego i Urzędnicza, przedstawia obecnie wielką masę błota. — Wskutek tego połączenie z dzielnicą Nowa Wieś jest zupełnie od strony Parku Krakowskiego przerwane. Możeby prezydjum miasta zajęło się już raz budownictwem miejskiem i zwróciło mu uwagę na skandaliczne utrzymanie ulic w Krakowie.

OMYŁKA DRUKU. W artykule p. t. „Socjaliści o Stanach Zjednoczonych Europy" we wczorajszym numerze „Naprzodu" należy poprawić ostatni ustęp odpowiedzi tow. Thomasa. Zamiast „ruch na rzecz jednostki" ma być „ruch na rzecz jedności".

OKRADZIONA KAPLICA ARCYBISKUPIA. — Wczoraj nad ranem niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do kaplicy arcybiskupiej w pałacu metropolity przy ul. Franciszkańskiej w Krakowie. Złodzieje skradli z wielkiego ołtarza kielich srebrny pozłacany i puszkę srebrną na komunikanty. Policja prowadzi śledztwo w tej sprawie.

O PARĘ CYTRYN! Mojżesz Wasserstrom od paru lat pozostający bez pracy robotnik cholewkarski, zamieszkały przy ul. Kupa 10 w Krakowie, mający na utrzymaniu troje dzieci i będący w ostatecznej nędzy, stara się zarobić na życie trudniąc się sprzedażą cytryn. Jest to solą w oku niejakiemu p. Samuelowi Goldbaumowi, ul. Sławkowska 23, kupcowi owoców, który **dwukrotnie dnia 9 i 10 bm. polecił aresztować tego nędzarza** za uprawianie handlu bez posiadania w tym kierunku uprawnienia.

Niewątpliwie, że prawo stoi po stronie p. Goldbauma. Wasserstrom uprawia handel pokątnie, ale czyż zawsze należy opierać się na paragrafach, gdy chodzi o nędzny zarobek, o sprzedaż paru cytryn dla wyżywienia trojga dzieci?

Odpowiedź na to pytanie zostawiamy czytelnikom.

EGZAMIN OPERATORÓW KINOWYCH. W ostatnich dniach odbył się w województwie krakowskim egzamin dla operatorów kinowych. Do egzaminu zgłosiło się sześciu kandydatów, w tem 2 z Krakowa, a reszta z Bochni, Wadowic, Chrzanowa i Zakopanego. W skład komisji wchodzili: referendarz woj. dr. Zacharski jako przewodniczący komisji, oraz inż. Kijak i prof. Zgliński.

ŻUNIAK REDIVIVUS. W swoim czasie donosiliśmy o procesie, w którym porucznik defensywy Żuniak został zasądzony na 4 lata więzienia, zaś por. Kosturkiewicz na 2 lata więzienia. Obecnie w toku sprawy karnej, która onegdaj toczyła się przed sądem wojskowym, wyszło na jaw, że Żuniak, mimo ukarania za zbrodnię uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw. Wskutek pisma prokuratury wojskowej zostaną zapewne wdrożone kroki o unieważnienie tego tytułu. Drugi zasądzony Kosturkiewicz uzyskał w drodze łaski wykreślenie kary z rejestrów i stara się o powrót do wojska w charakterze oficera. Wprzód jednak sąd honorowy wojskowy musi orzec dopuszczalność takiego powrotu do grona oficerów, — gdyż łaska prezydenta nie wyklucza stosowania przepisów honorowych.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Organa śledcze policji krakowskiej przytrzymały na gorącym uczynku włamania do mieszkania art. malarza Malickiego, przy ulicy Lubomirskich 39, znanego złodzieja mieszkaniowego Władysława Sparzyńskiego, lat 19, zamieszkałego u B. B. Albertów przy ul. Krakowskiej. Dwóch innych osobników zdołało zbiec. Część rzeczy odebrano. Ilości i wartości skradzionych rzeczy ustalić nie zdołano, gdyż poszkodowany przebywa poza Krakowem.

KRADZIEŻ BIELIZNY. Doniesiono do policji, że dnia 9 bm. w godzinach popołudniowych nieznani sprawcy skradli większą ilość garderoby na szkodę p. Wiktorji Dolińskiej, zamieszkałej w rynku głównym 1. Właścicielka skradzionej garderoby przebywa w Zakopanem.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś ostatnie przedstawienie z cyklu widowisk o cenach zniżonych. W niedzielę popołudniu arcywesoły wodewil Nestroya „Trójka hultajska". Próby z „Prawa barbarzyńcy" Arcybaszewa pod kierunkiem M. Jednowskiego dobiegają końca. Sztuka ta daje szereg scen o silnem dramatycznem napięciu, wysnutych z typowo rosyjskiej psychiki, której znawcą i malarzem wypróbowanym jest autor „Sanina" i „Zazdrości", pamiętnej dobrze bywalcom teatru krakowskiego. Mocny konflikt, oparty na temacie erotycznym i wyrażony w skrótach o niesłabnącej ekspresji, utrzymuje widza w niesłabnącem napięciu i pozwala wróżyć sztuce wybitny sukces teatralny. Obok reżysera grają główne role pp.: Jaroszewska, Kossocka, Zaklicka, Socha, Burnatowicz, Rodziewicz, Chodecki.

Z TEATRU BAGATELA. Fantastyczna pantomina baletowa „Dziewczyna z zapałkami" powtórzoną zostanie dzisiaj w piątek wieczorem, a następnie w niedzielę popoł. po cenach zniżonych. W sobotę wieczorem tryskająca humorem farsa „Pan naczelnik, to ja". Farsa ta, ukaże się jeszcze w niedzielę wieczorem.

OPERETKA NOWOŚCI. W piątek operetka Palla „Księżniczka dolarów" w niezmienionej obsadzie z oryginalnym baletem. W sobotę popołudniu niema widowiska z powodu przygotowań do reduty, wieczorem „Księżniczka dolarów". W przygotowaniu wielka rewja złożona z najcelniejszych utworów rewji „A—Z" i „Pod sukienką". Rewja ta nosić będzie tytuł „Czy po francusku umiesz już?"

X. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 14 lutego o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyrygenci: Adolf Górzyński i Jerzy Gablenz. W programie Webera: „Oberon", Schuberta: Symfonja h-moll (niedokończona), Beethovena: „Egmont", Gablenza: „Miniaturki", Griega: „W jesieni". Dochód z poranku przeznacza związek zawodowy muzyków, w połowie na bezrobotnych miasta, w połowie na bezrobotnych muzyków. Bilety w cenie po zł. 4, 3, 2 i 1 do nabycia u p. J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

—ooo—

KARNAWAŁ

KLUB SPOŁECZNY urządza w swoim lokalu, Rynek 32, w sobotę dnia 13 bm. zabawę kostiumową dla członków i zaproszonych gości. Kostiumy i maski mile widziane. Początek o godz. 9-ej wieczorem.

WIECZOREK KOTYLJONOWY W SOKOLE. W sobotę 13 bm. o godz. 9 wieczór w wielkiej sali Sokoła odbędzie się zabawa urządzona przez Towarzystwo wzajemnej pomocy niższych funkcjonarjuszów miejskich. Czysty dochód przeznaczony na dokończenie własnego domu Towarzystwa i bezrobotnych. Zaproszenia i bilety u p. Woźniaka w prezydjum magistratu od godz. 9—2 i od 4—7.

MURZYŃSKI JAZZ-BAND NA REDUCIE MUZYKÓW W STARYM TEATRZE. Murzyński jazz-band, złożony z 12 osób, w przejeździe z Wiednia do Bukaresztu, przyrzekł na zaproszenie komitetu Związku muzyków zatrzymać się na jeden dzień w Krakowie i wystąpić obok szeregu orkiestr biorących udział na reducie, która odbędzie się w sobotę 13 bm. na rzecz bezrobotnych muzyków. Występ powyższego zespołu stanowić będzie sensację dla uczestników zabawy. Na wypadek nieotrzymania zaproszenia, należy się zgłosić albo do firmy J. Lipskiego (Sławkowska 8), gdzie urzęduje stale komitet, ewentualnie w godzinach od 5—7 wieczorem do kasy Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

ODCZYT O NARCIARSTWIE Z PRZEŹROCZAMI inż. M. Pechera odbędzie się w piątek dnia 12 lutego 1926 o godz. 6.30 wieczorem w sali Domu Robotniczego 5, II p., urządzony przez RKS Legja.

—ooo—

Z Polski

PRZYJĘCIE W BELWEDERZE. Prezydent Wojciechowski wydał we czwartek dla rządu obiad. Rząd w całym składzie wziął udział w obiedzie.

WIEC TRAMWAJARZY WARSZAWSKICH. — We czwartek o godz. 10 rano odbył się w gmachu teatru Powszechnego wielki wiec tramwajarzy. Wiec zwołała PPS. Na wiecu złożono sprawozdanie z przebiegu akcji strajkowej. Ostro występowano przytem przeciw chadecji i Zjednoczeniu zawodowemu polskiemu (NPR).

TAJEMNICA CMENTARZA ŁYCZAKOWSKIEGO DOTYCHCZAS NIEWYJAŚNIONA. Pomimo przesłuchania wielkiej liczby świadków nie zdołano wyjaśnić tajemnicy śmierci W. Makolondry. Jeden z kolegów zmarłego zeznał w policji, że w krytycznym dniu M. żegnał się z nim niezwykle czule i ucałował go, przyczem był wzruszony i zdenerwowany. Mógł to czynić albo w przeczuciu swej śmierci, lub też mając zamiar dokonać zamachu samobójczego. Wywiadowcy zbadali ponownie teren, gdzie znaleziono zwłoki. W czasie poszukiwania spostrzeżono na grobowcu Leitnerów ślady odcisków krwawych palców. Istnieje przypuszczenie, iż ewentualny sprawca zbrodni ocierał krew ze swoich rąk. Jakaś młoda kobieta doręczyła list posterunkowemu w komendzie policji z prośbą o oddanie go kom. Batorskiemu. W anonimowym tym liście oskarżyła ona jednego z kolegów denata o dokonanie zbrodni. Śledztwo wykazało jednak bezpodstawność tych zarzutów. Pogrzeb M. odbył się bez udziału duchowieństwa. Zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym, tuż obok trumny jego kuzyna Gojawiczyńskiego, który zmarł również tragiczną śmiercią.

CENTRALĘ TELEFONICZNĄ dla ruchu telegraficznego i telefonicznego otwarto w Dębnie, pow. Brzesko.

—ooo—

Z zagranicy

DOM WYLECIAŁ W POWIETRZE. We czwartek o godz. 9.30 rano w Monachjum przy ul. Reichenbachstrasse dom pod liczbą 2, wyleciał w powietrze. W domu tym mieści się piekarnia, w której zrobiono desynfekcję gazową. Gaz ten zmieszał się z gazem świetlnym, przyczem nastąpiła eksplozja. Dom został zburzony, przyczem 10 osób zostało ciężko o kilkanaście lekko rannych. W sąsiednich domach wyleciały okna, oraz pękły mury.

ŚNIEŻYCE W AMERYCE. W północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych szaleją wielkie burze śniegowe. W Stanie Maine stanęło z powodu zawiei śnieżnych 20 pociągów. Wszystkie szkoły w Stanie N. York, jak również i fabryki są zamknięte. Komunikacja na ulicach nie może odbywać się prawidłowo. 20.000 tysięcy czyścicieli ulic zajętych jest usunięciem śniegu, gdyż inaczej aprowizacja miasta byłaby zagrożona.

Napad faszystów na tow. Pająka

Z Białej telefonują nam: Dziś we czwartek przed południem napadło na redakcję „Wyzwolenia Społecznego", tygodnika PPS w Białej, trzech agitatorów endeckich. Zajście miało przebieg następujący: O godzinie 10 rano z Domu polskiego w Bielsku, gdzie mieści się główna kwatera wszystkich organizacyj prawicowych, zatelefonował do tow. Pająka redaktora „Wyzwolenia Społecznego", niejaki **Chmielniak.** Jest to sekretarz endecki, który swego czasu zdefraudował pieniądze robotnicze w związkach zawodowych. Chmielniak oświadczył tow. Pająkowi, że jeżeli nie sprostuje notatki o nim w ostatnim numerze „Wyzwolenia Społecznego" — **to obije go, gdzie go spotka.** Tow. Pająk, nie chcąc rozmawiać z awanturnikiem, odłożył słuchawkę. **Za pół godziny wpadł do redakcji Chmielniak i jeszcze dwóch innych drabów.** Gdy tylko Chmielniak wszedł do redakcji, tow. Pająk wyjął ze stolika rewolwer i zażądał od napastników, by opuścili lokal. Napastnicy nie zastosowali się do tego wezwania. Obecny przy zajściu tow. dr. Adolf Gross zatelefonował wobec tego **po policję,** która przybyła i zabrała z sobą napastników, a po spisaniu protokółu odesłała ich do sądu. Sędzia jednak wszystkich trzech natychmiast wypuścił **na wolną stopę.** Dnia 5 bm. również miał miejsce napad niejakiego Schweizera na tow. Pająka. Są to wszystko **skutki dzikiej agitacji faszystowskiej miejscowych endeków,** na których czele stoją: prof. szkoły przemysłowej Suchocki, Markiewicz, prof. Iżewski z Białej, Chmielniak z Bestwiny i Jurczyk.

Z SALI SADOWEJ

—o—

Kraków, 12 lutego.

ZABÓJSTWO NA TLE MIESZKANIOWEM

Głośna w swoim czasie sprawa zabójstwa, dokonanego w Krakowie przez 17-letnią dziewczynę na tle mieszkaniowem jest od wczoraj znowu rozpatrywana w krakowskim sądzie okręgowym karnym. Na ławie oskarżonych zasiadła Julia Mrożkówna, urodzona w r. 1908, oskarżona o to, że dnia 27 października 1924 r. oddała strzał rewolwerowy do Agaty Wilkowej, właścicielki domu przy ul. Księcia Poniatowskiego 29 na Zwierzyńcu. Szwagier oskarżonej Ludwik Muller, magazynier wodociągu miejskiego, zajmował wraz ze swą rodziną i siostrą żony Mrożkówną mieszkanie w realności Wilkowej, które mu magistrat jeszcze w roku 1920 przydzielił w drodze rekwizycji. Z powodu tego współżycie między Wilkową a Mullerami było bardzo naprężone, a od pewnego czasu **Wilkowa dążyła wszelkiemi siłami do wyrzucenia niewygodnych lokatorów,** nie chciała od nich przyjmować czynszu, a nadto w różny sposób szykanowała Mullerów. I tak dnia 24 października stwierdziła straż pożarna, że **komin prowadzący z mieszkania Müllerów był zatkany blachą owiniętą w szmaty,** powodując czad mieszkaniu. Dnia 27 tegoż miesiąca **Wilkowa przy pomocy noża i młotka poczęła odbijać kit z okna pokoju Müllerów,** chcąc im w ten sposób dokuczyć. W mieszkaniu znajdowała się wówczas obwiniona Mrożkówna z dwojgiem małych dzieci Mullerów. Na prośby i wezwania Mrożkównej, by nie wyjmowała szyby Wilkowa odpowiedziała obelżywemi słowami, a wówczas **Mrożkówna w podrażnieniu wyjęła z komody rewolwer i oddała strzał do Wilkowej, raniąc ją śmiertelnie w głowę, poczem sama postrzeliła się ciężko** w okolicę skroni, chcąc popełnić samobójstwo.

Na wczorajszej rozprawie oskarżona przyznała się do czynu tłómacząc, że działała w przestrachu, gdyż obawiała się, że Müllerowa zamierza wtargnąć przez okno do mieszkania i zabić ją oraz dzieci Müllerów. Po przesłuchaniu kilku świadków zajścia rozprawę odroczono do dziś. Przewodniczy sso. dr. Lizak, oskarża prok. Michałowski, broni adw. dr. J. Rosenzweig.

—ooo—

Tow. poseł Barlicki wchodzi do rządu

Postulaty PPS dla utrzymania koalicji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem tow. posła Barlickiego odbyło się posiedzenie ZPPS. Posiedzenie trwało do godziny 11 w nocy. Sytuację polityczną zreferowali tow. posłowie Perl i Niedziałkowski. Podnoszono z naciskiem szereg postulatów, których przeprowadzenie w czasie najbliższym jest konieczne, jeżeli rząd koalicyjny ma spełnić swoje zadanie. Wśród postulatów tych podnieść należy przedewszystkiem: konieczność niezwłocznego wynalezienia funduszów na ruch budowlany i roboty publiczne, przyczem wskazać można sposoby mogące ułatwić sfinansowanie robót, między innemi opodatkowanie przedmiotów luksusowych, biletów I i II klasy itp. Dalej zażądano utrzymania podatku majątkowego, zwiększenia zapomóg dla bezrobotnych w pieniądzach i w naturze, podniesiono konieczność energicznej i publicznej walki z nadużyciami.

Postulaty te zostały przez ZPPS zaakceptowane i zostaną przedstawione rządowi w formie kategorycznej.

Do rządu ZPPS delegował ze swego ramienia tow. Barlickiego. Dzisiaj tow. poseł Niedziałkowski był u premjera Skrzyńskiego i przedstawił mu wczoraj uchwalone postulaty. Również dzisiaj tow. poseł Niedziałkowski prowadził układy ze stronnictwami wchodzącemi w skład rządu koalicyjnego w sprawie wczorajszych uchwał PPS i ich realizacji.

W kołach politycznych słychać, że desygnacja tow. posła Barlickiego na członka rządu koalicyjnego wywołała odprężenie sytuacji.

TOW. BARLICKI OBEJMIE TEKĘ ROBÓT PUBLICZNYCH

Premjer Skrzyński odbył dzisiaj konferencję z marszałkiem Ratajem i rezultaty tej konferencji w następujący sposób zakomunikował dziennikarzom. Merytorycznie nominacja posła Barlickiego jest już załatwiona. Pozostają jeszcze drugorzędne szczegóły do omówienia. Nominacja posła Barlickiego na ministra robót publicznych jutro będzie faktem dokonanym.

Postulaty PPS co do komisji politycznej i ekonomicznej Rady ministrów będą prawdopodobnie uwzględnione.

Na zapytanie dziennikarzy, jak się przedstawia sprawa ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych, premjer Skrzyński odpowiedział, że jeszcze w tym tygodniu Rada ministrów będzie miała sposobność tą sprawą się zająć.

Górnicy zagłębia chrzanowskiego w przededniu walki

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Chrzanów, 11 lutego.

Dziś odbyła się konferencja delegatów Rad kopalnianych zagłębia chrzanowskiego. Delegaci po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza tow. Papugi o pertraktacjach w sprawie podwyżki płac przyjęli stanowisko Centralnego Związku górników do wiadomości. Konferencja z wielkiem oburzeniem potępiła prowokacyjne stanowisko Rady Związku przemysłowców górniczych w sprawie podwyżki płac i uchwaliła na wezwanie Centralnego Związku górników przystąpić do energicznej walki w obronie ustawodawstwa robotniczego.

—ooo—

Konferencja małej ententy

Praga, 11 lutego (PAT). „Prager Presse" donosi z Temeszwaru, że oficjalne otwarcie konferencji małej ententy nastąpiło o godz. 8.45. W ciągu dnia odbyły się dwie konferencje: jedna między 10—12, druga między 4—6. Po skończonej konferencji wydany został komunikat i przyjęci dziennikarze. Korespondent „Prager Presse" dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że konferencja nie miała charakteru wyjątkowego, ale zajęła się wymianą zdań w sprawach polityki międzynarodowej. Jak zwykle, ministrowie zajęli się omówieniem sytuacji międzynarodowej, o ile dotyczy ona państw małej ententy. Jednym z najważniejszych punktów narad była sprawa węgierska. Rumuńskie sfery twierdzą, że konferencja zajęła ogólnikowe stanowisko wobec Węgier, nie wydawała zaś konkretnej decyzji. Ostateczną decyzja będzie powzięta po ustaleniu stanowiska Francji, to jest po zakończeniu śledztwa. Kwestja rosyjska była jak zwykle omawiana w ramach ogólnej dyskusji politycznej. Minister Duca poinformował obu kolegów w sprawie rokowań z Polską co do odnowienia sojuszu wojskowego.

OŚWIADCZENIA MINISTRÓW

Wiedeń, 11 lutego (PAT). „N. W. Abendblatt" donosi z Temeszwaru, że przyjętym dziennikarzom przez ministrów spraw zagranicznych małej ententy minister jugosłowiański Ninczic oświadczył między innemi że rząd jugosłowiański zażądał od rządu węgierskiego wyjaśnienia w sprawie fałszowania dynarów. Już w roku 1920 fałszowano banknoty dynarowe, atoli śledztwo ówczesne prowadzone przez szefa policji jugosłowiańskiej, zostało udaremnione przez władze węgierskie. Ówczesne dochodzenia naprowadziły na tesame ślady, co i dochodzenia obecne. Co do restauracji Habsburgów, oświadczył minister Ninczic, że naród węgierski ma zupełną swobodę wybrania sobie tej formy rządu, jaka mu się wydaje odpowiednią, czy to ma być królestwo czy palatynat, czy też republika.

Dr. Benesz oświadczył, że traktaty locarneńskie muszą być, o ile możności, uzupełnione przez odpowiednie układy w Europie środkowej i wschodniej.

Minister Duca mówił na temat paktu bałkańskiego. Rumunja, mówił minister, zachowuje wobec tego planu zupełną życzliwość, sądzi jednak, że kwestja ta nie jest jeszcze dojrzałą. Pakt bałkański nie może być zawarty, dopóki nie są załatwione kwestje sporne między Jugosławją a Grecją.

TELEGRAMY

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 11 lutego (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 10 bm. uchwaliła projekt ustawy w sprawie ratyfikacji traktatu gwarancyjnego między Polską a Francją, oraz traktatu arbitrażowego między Polską a Niemcami, podpisanego w Londynie 1 grudnia 1925 r.; projekt rozporządzenia Rady ministrów o unormowaniu cen przewozów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz odzieży i obuwia z wyznaczeniem cen; projekt rozporządzenia Rady ministrów zmieniający niektóre postanowienia rozporządzenia o wykonaniu ustawy o państwowej służbie cywilnej; wniosek ministra skarbu w sprawie wycofania projektu nowel do ustawy o państwowym monopolu zapałczanym i wniosek ministra rolnictwa w sprawie upoważnienia go do wycofania z Sejmu projektu ustawy o zmianie niektórych przepisów łowieckich. Co do wniosku ministra spraw wojskowych w sprawie upoważnienia go do wycofania projektu ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa, Rada ministrów postanowiła odroczyć decyzję do najbliższego posiedzenia w celu dania możności czynnikom rządowym zapoznania się z wymienioną ustawą, wniesioną przez rząd poprzedni. Wkońcu Rada ministrów wysłuchała sprawozdania ministra spraw wewnętrznych o wypadkach w Kaliszu.

USTAWA O WŁADZACH WOJSKOWYCH

Warszawa, 11 lutego (tel. własny („Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje sprawa ustawy o najwyższych władzach wojskowych rozważaną będzie w najbliższą środę na posiedzeniu Rady ministrów.

ZAMACHY NA DYKTATORA HISZPANJI

Paryż, 11 lutego (PAT). Wedle doniesień „Journalu" z Barcelony, miano na Primo de Riverę w czasie jego pobytu w tem mieście dokonać kilku zamachów. W różnych punktach miasta, gdzie przebywał Primo de Rivera, eksplodowały po kolei bomby. Zamachy dokonane zostały przez zwolenników ruchu katalońskiego.

Paryż, 11 lutego (PAT). „Journal" donosi z Barcelony: Potwierdza się wiadomość, według której w czasie ostatniego pobytu Primo de Rivery w tem mieście eksplodowało tam 6 bomb.

SKŁADKI

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

W trzecią rocznicę śmierci Stefanji Bielickiej na Towarzystwo Przyjaciół Dzieci składa J. H. 10 zł.

Przegląd gospodarczy

—o—

NOWA ZWYŻKA DOLARA

We środę, w godzinach wieczornych dolar przekroczył 8 zł., dochodził w obrotach do 8'05 złotych. We czwartek przedpołudniem nastąpił lekki spadek kursu, dochodząc w godzinach południowych do 7'75 złotych.

Na giełdach zagranicznych złoty stracił 1 do 1'5 proc na kursie. Parytet wiedeński wynosił 7'60—7'70 w stosunku do dolara. Spadek złotego nastąpił równocześnie ze spadkiem franka francuskiego.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 11 lutego (PAT). Dolary St. Zjedn. 7.30. Sprzedaż 7.32, kupno 7.28.

NOWA TARYFA KOLEJOWA

Warszawa, 11 lutego (PAT). Z dniem 10 lutego weszła w życie w nowem brzmieniu taryfa kolejowa polskich kolei normalnotorowych. Nowa taryfa wprowadza szereg ulepszeń. Stawki taryfowe na węgiel, cement i drzewo pozostały bez jakichkolwiek zmian.

RATYFIKACJA UMOWY HANDLOWEJ POLSKO-CZESKIEJ

Praga, 11 lutego (PAT). Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych doszło między posłem polskim w Pradze Lasockim a wiceministrem spraw zagranicznych Girsą do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych porozumienia prowizorycznego, regulującego stosunki ekonomiczne pomiędzy Czechosłowacją a Polską, zawartego w Warszawie 7 kwietnia 1925 r.

ROKOWANIA HANDLOWE Z CZECHOSŁOWACJA

Warszawa, 11 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Delegacja polska do rokowań handlowych z Czechosłowacją ponownie wyjechała do Pragi, otrzymawszy nowe instrukcje.

OBNIŻENIE PODATKÓW W NIEMCZECH

Na posiedzeniu Reichstagu minister skarbu Reinhold oznajmił, że rząd zamierza wnieść projekt ustawy, mającej znacznie obniżyć podatki. Między innemi podatek obrotowy ma być obniżony z 1% na 0.6%, podatek od łączenia towarzystw akcyjnych wynoszący obecnie 2% od kapitału akcyjnego ma być obniżony na 1%. Ogółem według projektu rządowego podatki mają być zmniejszone o 570 mil. marek.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Bitwa pod Waterloo" (popularne).
Sobota: „Prawo barbarzyńcy".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Dziewczyna z zapałkami".
Sobota. „Pan naczelnik to ja".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Księżniczka dolarów".
Sobota: „Księżniczka dolarów".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Piątek: Edward Dortheimer: Wieczór kompozytorski.

KINOTEATRY

Nowości: „Chryzantemy" z uroczą Wierą Chołodną, 12 aktów.
Promień: „Marynarz wbrew woli" z Haroldem Lloydem, przygody 5 aktów.
Reduta: „Walka o kobietę i brylant" oraz „Małpa wybawca".
Sztuka: „Złodziej w raju", dramat awanturniczo-erotyczny 8 aktów.
Uciecha: „Lilja na śmietniku" sensacyjny dramat z Polą Negri.
Wanda: „Kurjer z Lyonu" z Zuzanną Blanchetti 9 aktów.
Warszawa: „Gorączka złota", wesoły dramat z Charlie Chaplinem 10 aktów.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 1204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
" **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
" Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
" Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Związki i zgromadzenia

W SPRAWIE WYBORÓW DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO informacyj i wyjaśnień udziela sekretarjat Związku zawodowego urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, codziennie od godz. 6.30 do 9 wieczorem.

DOROCZNE ZEBRANIE „SAMOPOMOCY" MURARZY odbędzie się w czwartek 18 lutego o godz. 5 wieczór w Domu robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

WALNE ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się we czwartek 18 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5 IIp. O liczny udział towarzyszów uprasza Zarząd grupy III.

ZARZĄD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO-HOTELOWEGO, ODDZIAŁU KELNERÓW W KRAKOWIE, zawiadamia, że **DOROCZNE WALNE ZEBRANIE** odbędzie się 18 lutego w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

WIECZÓR TOWARZYSKI W DOMU ROBOTNICZYM. Robotnicy budowl. w Krakowie, chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym towarzyszom pracy, urządzają wieczór towarzyski w sobotę dnia 13 lutego br. w sali Domu Robotnicego, ul. Dunajewskiego 5, II p. Początek o godz. 9 wieczór. — Wstęp na wieczorek tylko za zaproszeniami, które wydaje codziennie wieczór od 6—8 sekretarjat budowlanych Dunajewskiego 5, III p. Przy wstępie na salę każdy z gości składa datek na bezrobotnych 2 złote. Upraszamy gorąco wszystkich Towarzyszy partyjnych i sympatyków o poparcie i liczne przybycie celem poratowania bezrobotnych.

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie
L. IV. 596 w Krakowie, dnia 7 lutego 1926

Ogłoszenie licytacji

Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie ogłasza sprzedaż w drodze publicznego przetargu ustnego, **używanego samochodu „Lokomobil" 5 osobowego 60 H. P.** zdolnego do użytku, dalej szkieletu drugiego **automobilu marki „Lokomobil"** oraz **dwóch niekompletnych motocykli.** Przetarg odbędzie się 25 lutego o godzinie 11 rano, Rynek Główny Krzysztofory, II. p. Nr. 4. Samochody są do oglądnięcia w Krzysztoforach, wiadomość u dozorcy, gdzie też można przeglądnąć warunki sprzedaży.

Za Wojewodę: 114
Inż. Zinkiewicz wr.
Naczelnik Oddziału Okr. Dyr. Rob. Publ.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).